

Kościoły i związki wyznaniowe a problem sekt

Autor tekstu: **Wojciech Pawlik**

Ponieważ po roku 1989 r. pojawił się w dyskursie publicznym „problem sekt”, w ankiecie umieszczono również kilka pytań dotyczących tego zagadnienia. Jak wynika z analizy pytania otwartego, ankietowane kościoły i związki wyznaniowe dość trafnie potrafią nazwać cechy doktrynalne i strukturalne wspólnoty religijnej określanej jako sekta. Oprócz tych cech „treściowych” ankietowani wskazują również — i to interesuje nas tu najbardziej — na aspekt lingwistyczny tego pojęcia, podkreślając jego jednoznacznie negatywne konotacje.

Sekta, w tym rozumienia, utożsamiana jest ze zjawiskiem nie tyle religijnym, co kryminalnym lub sytuowanym na granicy prawa oraz z poważnym zagrożeniem społecznym. W wielu ankietach pisze się jednak również o nadużywaniu tego pojęcia, nieostrości kryteriów taksonomicznych i nieuprawnionym stosowaniu go w odniesieniu do tzw. nowych ruchów społecznych. Aspekt socjolingwistyczny tego pojęcia jest wówczas dla wielu respondentów najważniejszy:

„Jest to obraźliwe określenie stosowane wobec niektórych kościołów i związków wyznaniowych — takich, których działalność nie podoba się z jakichś przyczyn osobie wypowiadającej się” (Kościół Remonstrantów Polskich), „Sekta jest to słowo o pejoratywnym znaczeniu i nie powinno występować jako określenie mniejszościowych grup religijnych. Słowo to zostało skonstruowane tak, jak heretyk, kaczerz itp. przez dominujący kościół” (Adwentyści Dnia Siódmego Poruszenie Reformacyjne), „Słowo sekta ma konotacje religijne i dyskryminacyjne i w ogóle nie powinno być używane — raczej nowe ruchy religijne” (Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego), „Definicje można znaleźć w leksykonach. Istotne są konotacje tego pojęcia z zagrożeniem społecznym” (Związek wyznaniowy, który prosił o zachowanie swojej anonimowości).

Zróznicowane, i powiązane ze sposobem rozumienia pojęcia „sekta” jest podejście do problemu prawnego uregulowania ich działalności. Te kościoły i związki wyznaniowe, które definiują „sektę” w kategoriach specyficznej, mniejszościowej grupy religijnej, a tym bardziej podkreślają socjolingwistyczny użytek związany z tym pojęciem, nie podzielają poglądu, że „sekty” są zagrożeniem społecznym i są przeciwne, lub przynajmniej ostrożne w postulowaniu instytucjonalizowania procedur weryfikowania ich działalności (uzasadniając to niebezpieczeństwem uwikłania w to kryteriów politycznych, religijnych in.).

„Weryfikacji powinna dokonać historia. Zdecydowanie nie powinny być stosowane rozwiązania instytucjonalne, chyba że chodzi o odtworzenie średniowiecza i kontrreformacji. Promowane obawy i sugestie [związane z działalnością sekt] wynikają z trwogi utraty dominujących pozycji przez kościoły i związki wyznaniowe, i sięgania po instrumenty administracyjne. Winna być zachowana wolność wyznania” (Kościół Nowoapostolski w Polsce), „Nie ma kompetentnych fachowców, pojęcie sekty jest truizmem. Należałoby posługiwać się innym pojęciem” (Shri Vidya).

Większość ankietowanych kościołów i związków powątpiewa w możliwość zobiektywizowania takich kryteriów. Pogląd ten dość dobrze wyraża następująca wypowiedź: „W naszym pojęciu podział na „sekty” i „nie sekty” niczemu nie służy. Państwo i jego instytucje powinny sprawdzać, czy zarejestrowane wspólnoty religijne działają zgodnie z przepisami obowiązującymi w kraju”; „Słowo sekta w ogóle nie powinno być używane, ponieważ jest pojęciem niejednoznacznym, lepszym słowem na określenie pojawiających się grup religijnych byłoby może słowo kult, kulty. Nie ma chyba instytucji, która mogłaby ocenić, co jest, a co nie jest sektą” (Kościół Wolnych Chrześcijan w RP).

W tych ankietach, w których podkreśla się element zagrożenia społecznego związanego z działalnością sekt, ich autorzy proponują wypracowanie odpowiednich procedur — najlepiej sądowych - pozwalających operacjonalizować kryteria rozstrzygnięcia o tym, która wspólnota religijna jest sektą, a która nie (i podejmować odpowiednie kroki prawne).

„Tymi kryteriami mogłyby być udokumentowane oceny o skutkach etycznych, moralnych lub nawet kryminalnych zachowań danej grupy wyznaniowej. Kto by jednak miał to oceniać? Być może komisja „wielowyznaniowa”, czyli złożona z przedstawicieli różnych wyznań, np. przy Departamencie do Spraw Wyznań? Ale.. nikt przecież dokładnie nie wie, gdzie przebiega

granica między „sektą” a „religią” (Stowarzyszenie Buddyjskie Sangha „Kandzeon”).

Zdecydowana większość ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych wyraża pogląd, że nie każda „sekta” (w znaczeniu: grupa religijna) jest zagrożeniem społecznym. Podkreślają przy tym trudność zdefiniowania tego pojęcia i wspomnianą już wcześniej łatwość mieszania kryteriów religijnych z pozareligijnymi. Dlatego, jeśli nawet respondenci instytucjonalni wypowiadali się przeciw „sektom”, zawsze zaznaczone było wyraźnie, że chodzi w nich o „sekty” w znaczeniu społeczno-prawnym (a zatem o „sekty” jako grupy przestępcze lub patologiczne).

Rzecz ciekawa, że choć większość ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych opowiadała się przeciwko generalnemu utożsamianiu pojęcia sekty z grupą religijną o kryminalnym lub patologicznym charakterze, to zarazem większość też przyznawała, że w Polsce istnieją „sekty”, o których można powiedzieć, że ich działalność jest szkodliwa. Oprócz grup satanistycznych i sekty „Niebo” w ankietach nie wymieniono jednak konkretnych przykładów takich grup. Być może łatwiej jest potępiać sekty „w ogóle”, trudniej zaś stosować ten termin do opisu konkretnej grupy religijnej. Psychosocjologiczny mechanizm tej wstrzeźliwości jest zrozumiały jednak wtedy, gdy uwzględnimy fakt, iż większość ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych sama miała negatywne doświadczenia związane z tym, że była przedmiotem takich określeń w prasie (lub w innej formie naznaczono je piętnem „bycia sektą”) [1].

Większość kościołów i związków wyznaniowych ocenia też, że pojawienie się w ostatnim czasie audycji oraz artykułów prasowych na temat „sekt” miało negatywne konsekwencje dla postrzegania ich przez władze i społeczeństwo:

„Za mało jest właściwych, pochodzących ze źródła informacji na temat mniejszości religijnych, co wytworzyło psychozę, że wszystko co obce i nieznanne to złe, to sekta. Często społeczeństwo uważa, że wszystko co jest poza rzymskim katolicyzmem to już jest sekta” (Zbory Boże Dnia Siódmego), „Zostaliśmy wrzuceni do jednego worka z napisem sekty. To co robią w tej sprawie mass-media (inspirowane przez Kościół katolicki), to jedna wielka manipulacja! Ale w tym szaleństwie jest metoda — vide: Dominikańskie Centrum (Dez)Informacji” (Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego).

Mniejszościowe kościoły i związki wyznaniowe, postrzegane jako sekty lub grupy religijne społecznie podejrzane, często spotykają się z podejrzliwością, mają coraz większe kłopoty z prowadzeniem działalności misyjnej, wynajmowaniem sal, dostępem do mediów itp.

Być może działania te są racjonalne. Być może dadzą się uzasadnić jako element profilaktyki społecznej. Badania socjologiczne jednak takich rozstrzygnięć dostarczyć nie mogą. Przeprowadzona ankieta rejestruje natomiast stan ogromnej frustracji i zagrożenia, jakie wiele mniejszościowych kościołów i związków wyznaniowych doświadcza w związku z tymi działaniami. Pokazuje też, jak znacząca jest tu (a przynajmniej postrzegana jako znacząca) aktywność Kościoła katolickiego.

Znaczącą rolę w kształtowaniu i negocjowaniu instytucjonalnego statusu mniejszościowych kościołów i związków wyznaniowych odgrywają — zdaniem ich samych — katolickie media i centra informacyjne:

„Świadomie i tendencyjnie miesza się groźne sekty ze związkami wyznaniowymi i kościołami — celują w tym mass-media i organizacje katolickie. W „Biuletynie” 1/96 nazwano grupy buddyjskie sektami. Pisaliśmy protesty do katolickich organizacji Civitas Cristiana i Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych w Krakowie. Ogólnie, w prasie i TV bezpodstawnie szkaluje się związki wyznaniowe” (Związek Buddyjski Zen Rinzaï Mumon Kai „Wspólnota bez Bram”), „Dwukrotnie [określono nas sektą]. Raz w Biuletynie Katolickiej Agencji Informacyjnej, drugi raz w książce biskupa Pawłowicza „Kościół i sekty w Polsce”. Próbowaliśmy w obu przypadkach to prostować. W pierwszym przypadku zmieniono tę kwalifikację, w drugim trwa korespondencja dążąca do sprostowania” (Ruch Nowego Życia), „Gdańska Kuria Metropolitalna (rzymskokatolicka) dała imprimatur książce, w której mariawityzm określony jest jako „sekta satanistyczna”. Inna natomiast kuria biskupia w tablicy informacyjnej nazwała nasz kościół „sektą”. Nie interweniowaliśmy” (Kościół Katolicki Mariawitów w RP).

O sile wpływu Kościoła katolickiego świadczy też to, że doroczny Raport Biura Bezpieczeństwa Narodowego z 1995 r. (w części poświęconej zagrożeniom przez sekty) został bezpośrednio oparty na materiałach Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych, a jego treść — jak pisze jeden ze związków wyznaniowych — spotkała się z „triumfalnymi komentarzami prasy katolickiej”.

W ocenie ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych wpływ opinii i instytucji Kościoła rzymskokatolickiego na organa państwa jest — jeśli idzie o „problem sekt religijnych” — zbyt duży [2]. Analiza komentarzy do tej odpowiedzi wskazuje jednak, że opinia to dotyczy bardziej wpływu Kościoła na media publiczne i — generalnie — kształtowania opinii publicznej niż wpływania na działania organów państwa w sposób bezpośredni. W swoich komentarzach ankietowani podkreślali też potrzebę zachowania rozdziału kościoła i państwa, i krytycznie ocenili rolę Kościoła jako „strony” w publicznej debacie na temat sekt, narzucającej własne kategorie i realizująca własne interesy.

Kształtowanie się obrazu społecznego, w którym mniejszościowe kościoły i związki wyznaniowe definiowane są jako sekty lub ruchy quasi-sektowe nie jest jedynym efektem bumerangowym „antysektowej” kampanii prowadzonej w mediach. Również działalność tzw. fikcyjnych kościołów (zakładanych w celu korzystania z ulg podatkowych, zwolnień celnych itp.) oraz grup religijnych naruszających prawo wywołuje takie efekty bumerangowe — ich zwalczanie — w ocenie jednej trzeciej ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych — wykorzystywane jest czasem jako pretekst, by utrudnić im życie.

Istnienie sekt jest więc nie tylko problemem dla kościoła katolickiego i dla ogółu społeczeństwa — jest ono również problemem dla tych mniejszościowych kościołów i związków wyznaniowych, które ponoszą konsekwencje atmosfery podejrzliwości wobec niekatolickich wspólnot religijnych.

Przygotowywane rozwiązania, zmierzające do zwiększenia kontroli nad nowymi ruchami religijnymi i wymierzone przeciwko sektom nie są jednak przez wszystkich oceniane pozytywnie. W ocenie ponad połowy ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych naruszają one konstytucyjną zasadę swobody zrzeszania się obywateli, doprowadzą do dominacji kilku dużych kościołów i do powstania „podziemia religijnego” [3] oraz do utraty kontroli państwa nad ruchami religijnymi w kraju.

Za zaostreniem przepisów opowiedziało się około jednej czwartej ankietowanych kościołów i związków wyznaniowych. Stosunek do uregulowania problemu sekt pokazuje, jak bardzo „punkt widzenia, zależy od punktu siedzenia”. Choć nie wszystkie kościoły i związki wyznaniowe opowiadające się przeciw zaostreniom ustawy oceniały je jako zagrażające im osobiście, to wszyscy bez wyjątku respondenci instytucjonalni, którzy opowiedzieli się za tymi zaostreniami (lub nie mają zdania) zarazem zadeklarowali, że w przypadku ich wprowadzenia nie miałyby one bezpośrednich negatywnych konsekwencji dla ich sytuacji. Spodziewane konsekwencje dotyczyłyby natomiast „oczyszczenia” niedobrej atmosfery, jaka w związku z problemem sekt tworzona jest wokół mniejszościowych kościołów i związków wyznaniowych.

O tym, że mniejszościowe kościoły i związki wyznaniowe są zainteresowane rozwiązaniem problemu sekt i ponoszeniem w związku z tym pewnych kosztów świadczy odpowiedź na pytanie o to, czy państwo (UOP i inne organa) powinno mieć prawo do inwigilowania tych kościołów i związków wyznaniowych, które podejrzewa się o działalność niezgodną z prawem. Ankietowani na ogół akceptują tę zasadę [4].

Selektywne poparcie dla działań skierowanych przeciwko sektom i ostrożność w poparciu dla rozwiązań radykalnych potwierdzają również odpowiedzi na pytanie o to, czy działalność „sekt” powinna być w Polsce zakazana. Tylko 4 kościoły i związki udzieliły bezwarunkowego poparcia takiemu rozwiązaniu, 7 wyraziło sprzeciw, reszta zaś sformułowała swoje poparcie w sposób warunkowy, obwarowując je szeregiem zastrzeżeń i odrzucając wszelki automatyzm w tej kwestii [5].

Zamiast takiej dyskryminacyjnej ustawy (jaką będzie ustawa o gwarancjach sumienia i wyznania po wprowadzeniu zaostrzających ją zmian) proponują one zmiany w prawie celnym, i lepsze wykorzystanie już obowiązujących przepisów kodeksu karnego i innych przepisów prawa.

Przypisy:

[1] Dotyczyło to dwóch trzecich respondentów, w tym "Strażnicy" Związku Wyznania Świadców Jehowy w Polsce, oraz - sporadycznie - Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.

[2] Rozkład odpowiedzi na pytanie o ten wpływ był następujący: "jest zdecydowanie za duży" - 21, "jest raczej za duży" - 5, "trudno powiedzieć" - 10, "jest raczej za

mały" - 0, "jest zdecydowanie za mały" -0.

[3] Pojęcie to cytuję na podstawie ankiety, przysłanej przez "Chrześcijański Kościół Głosicielei Dobrej Nowiny"

[4] Rozkład odpowiedzi na to pytanie był następujący: "zdecydowanie tak" - 16, "raczej tak" - 6, "są racje za, i racje przeciw" - 8, "raczej nie" - 2, "zdecydowanie nie" -4, "trudno powiedzieć" - 1.

[5] 12 kościołów i związków wyznaniowych na pytanie o zakaz działalności sekt wskazało odpowiedź: "niektórych tak, niektórych nie", 12 zaś wyraziło swoją opinię w sposób opisowy.

Wojciech Pawlik

Doktor z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-10-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2856>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl